

Dr hab. Małgorzata Bieńkowska, prof. UwB
Katedra Socjologii Wielokulturowości
Instytut Socjologii i Kognitywistyki
Uniwersytet w Białymstoku

Recenzja pracy doktorskiej mgr Katarzyny Lenkiewicz

„Wybrane elementy sztuki w południowo-wschodnich powiatach województwa podkarpackiego. Analiza socjologiczna”

napisanej pod kierunkiem dr hab. Waltera Żelaznego, prof. UwB

Przedmiot recenzji stanowi praca doktorska mgr Katarzyny Lenkiewicz „Wybrane elementy sztuki w południowo-wschodnich powiatach województwa podkarpackiego. Analiza socjologiczna”, napisanej pod kierunkiem dr hab. Waltera Żelaznego, prof. UwB w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego w 2016 roku. Przedstawiona do recenzji praca składa się ze wstępu, trzech rozdziałów, podsumowania, wniosków i opinii, bibliografii, netografii, załączników (spisu rycin, fotografii) oraz aneksu z kwestionariuszem wywiadu. Praca liczy łącznie 253 strony.

Autorka pracy podejmuje się ciekawej i oryginalnej, na gruncie socjologii, analizy środowiska lokalnych, bieszczadzkich twórców co niewątpliwie stanowi atut przedstawionej pracy badawczej. Poruszonych zostaje tu wiele ważnych wątków, tropów i prób znalezienia płaszczyzny do interpretacji. Jednym z takich kluczy staje się koncepcja kultury hybrydowej, która powstaje na, jak to określa mgr Katarzyna Lenkiewicz, pustce, która na badanych terenie powstała po akcji Wisła, w wyniku prowadzonej polityki etnicznej/ ludnościowej przez państwo polskie w latach 50-tych.

Praca ma wiele ciekawych wątków, ale również posiada pewne mankamenty, na których pozwolę sobie się skupić.

Rozdział I – „Zarys tematyki badawczej” – to część pracy o charakterze historyczno-etnograficznym. Autorka ukazuje tu genezę Bojków i Lemków, szczegółowo/ etnograficznie ukazuje odmienność kulturową tych grup. W kontekście historycznym, polityki państwa polskiego po II wojnie światowej kreśli współczesną strukturę narodowościową terenów, których dotyczy praca. Choć Autorka pisze o strukturze etnicznej/ narodowościowej Ziemi Sanockiej to jednak nie można się tu doszukać uściślenia, czym są omawiane grupy dla niej samej. Nie wiadomo, czy Autorka traktuje tu o mniejszościach narodowych, czy grupach etnicznych. W rozdziale tym brakuje mi szerszej perspektywy socjologicznej niż tylko przywołanie faktów historycznych i danych o różnicach w kulturze materialnej. Taką perspektywą mogłaby być socjologia pogranicza. Mamy tu bowiem do czynienia z pograniczem państwa, pograniczem, jako stykiem kultur – co zdaje się jest istotne, gdy Autorka porusza się w swojej pracy wokół wytworów kultury na tak specyficznym terenie, jakim są Bieszczady, z uwagi na swoje położenie terytorialne.

Osadzenie pracy w kontekście socjologii pogranicza pozwoliłoby na wprowadzenie szerszej perspektywy, dało możliwość pogłębienia przeprowadzonych analiz. Szczególnie w kontekście przywołanej w kolejnym rozdziale koncepcji kultury hybrydowej, bieszczadzkiej kultury hybrydowej, która nie powstała na pustce, a wręcz przeciwnie. Nawet, gdy rdzenna ludność tych terenów została usunięta, przesiedlona to jednak wytwory ich kultury materialnej pozostały. Myślę także, że zmiana politycznego klimatu po 1989 roku pozwoliła także na nowe wydobywanie przeszłości tych terenów i ich kulturową interpretację przez obecnych mieszkańców.

Rozdział II – „Metodologia badań” – to rozdział, w którym zestawione zostają podstawowe założenia teoretyczne i metodologiczne pracy. Rozdział ten budzi najczęściej moich zastrzeżeń i wątpliwości.

Przedstawiając podmiot swoich badań, artystów bieszczadzkich, Autorka odwołuje się do koncepcji „świata społecznego” podając tu definicję Krzysztofa Koneckiego – jednak pojęcie to pojawia się tu i jest w żaden sposób dalej nie wykorzystane. Co istotne Autorka zupełnie pomija fakt, że jest to pojęcie, które silnie nawiązuje do teorii ugruntowanej i jego użycie zobowiązuje do przyjęcia konkretnej procedury badawczej. Ewidentnie brakuje tu wejścia w literaturę źródłową z zakresy teorii ugruntowanej, czy metodologii badań jakościowych. (Widać to niestety w spisie bibliografii.) Świat społeczny to nie tylko miejsce skupiające ludzi o podobnej działalności, to też arena, na której zachodzą różne procesy społeczne, można wyróżnić subświaty (jak chociażby subświat artystów profesjonalnych, amatorów, czy subświat rzeźbiarzy, malarzy, pisanie ikon itd...), sferę wiedzy wspólnej – która jest kluczową kategorią służącą wyodrębnieniu poszczególnych światów społecznych (warto tu przywołać antologię tekstów „Metody badań jakościowych” pod red. Normana K. Denzina i Yvonne S. Lincoln, „Metodę biograficzną” pod red. Kai Kzimierskiej, czy „Teorię ugruntowaną. Praktyczny poradnik po analizie jakościowej” Kathy Charmaz)

Autorka posługuje się pojęciem „świata społecznego” (str. 62) i not, które prowadzi w trakcie procedury badawczej – są to typowe pojęcia, charakterystyczne dla teorii ugruntowanej, jednak w pracy nie ma w ogóle odniesień do posługiwania się tą koncepcją, jakby Autorka zupełnie nieświadomie czerpała z tego źródła. Szczególnie w tym kontekście zwracam uwagę na pracę Kathy Charmaz. Podrozdział „Paradygmat interpretacyjny i socjologia jakościowa” to część, w której czytelnik może dowiedzieć się, w jakim paradygmacie zamierza poruszać się Badaczka i dlaczego dokonuje takiego wyboru, jednak zupełnie nie ma tu słowa o teorii, bądź teoriach, które będą służyły do określenia/ interpretacji zebranych danych. Znowu powrócę do wcześniejsze uwagi – brakuje tu wejścia w literaturę przedmiotu, odwołania do klasycznych prac poświęconych nie tylko temu, czym jest ów paradygmat, ale przede wszystkim temu, jakie ma on przełożenie na metodologie badań jakościowych w socjologii. Cieszy mnie jednak, to, że Autorka odwołuje się do niszowej, a bardzo cennej pracy Anny Wyki „Badacz społeczny wobec doświadczenia” ukazującej warsztat etyczny badacza jakościowego.

Niestety marginalne podejście do studium literatury z tego zakresu ma swoje dalsze konsekwencje w pracy. Badaczka myli wywiad narracyjny ze swobodnym. Z pracy dowiadujemy się, że zastosowano wywiad narracyjny choć tak nie jest. Wywiad narracyjny to stymulacja badanych do opowieści o przeżyciach, historii życia, to autonarracja. Istotą – jak pisze Jakub Niedbalski w „Słowniku socjologii jakościowej” – jest „otrzymanie opowieści o życiu niebędącej sumą odpowiedzi na stawiane pytania, lecz spontaniczną reakcją (narracją), która nie jest zakłócana interwencją badacza (...). W badaniu swobodnym (inaczej zwanym wywiadem pogłębionym) badacz przygotowuje listę pytań, zagadnień, zadaje pytania, wywiad ten ma inny przebieg niż wywiad narracyjny. Niewątpliwie opis badań, pytania stawiane rozmówcom przez panią Katarzynę Lenkiewicz (aneks z kwestionariuszem wywiadu zamieszczony na str. 252 świadczą o tym, że zastosowano właśnie wywiad swobodny, a nie narracyjny).

Kolejna uwaga dotyczy przywołania, jako tło do interpretacji, socjologii sztuki. Ta subdyscyplina socjologii zostaje potraktowana bardzo marginalnie. Mamy tu odwołanie do jednego autora – Mariana Golki. Zagadnieniu socjologii sztuki Autorka poświęca 2,5 strony – przepraszam, za taką pryncypialność, jednak zdaje się, że socjologia sztuki jako perspektywa teoretyczna powinna w tej pracy, z uwagi na jej temat i postawione w pracy hipotezy, bardziej dominować, a być może nawet odrywać rolę pierwszoplanową. Poza przywołaniem w rozdziale II Autorka nie wraca już później do tej koncepcji, nawet w analizie, czy we wnioskach.

Rozdział III – „Przedstawienie wniosków badawczych” to najciekawsza część pracy, oparta o pozyskany materiał empiryczny, który jest tu bogato ilustrowany. Autorka pozyskała 42 wywiady, jak je określa narracyjne, jednak opisana procedura, załączony w aneksie kwestionariusz ukazują, że de facto mamy do czynienia z wywiadem swobodnym.

Nie są dla mnie jasne kryteria doboru terenów, na których prowadzone były badania. Z pracy dowiadujemy się, że większe ośrodki kulturalne w regionie zostały pominięte – gdyż „powinny być im poświęcone odrębne studia”. Sądzę, że argumentacja zyskałaby, gdybyśmy z pracy mogli dowiedzieć się jaka jest struktura organizacyjna instytucji kulturalnych oraz działających tu twórców. (Dla porównania

warto zapoznać się ze sposobem badań nad kulturą Obserwatorium Żywej Kultury koordynowanym przez prof. dr hab. Barbarę Fatygę). Autorka cytuje obszerne fragmenty wywiadów zdawkowo je komentując jednym, dwoma zdaniami. Czasem, w cytowanych fragmentach pojawiają się treściwe informacje, który pozostają niedostrzeżone, gdyż badaczka jest skupiona na innym wątku. Z pracy nie dowiadujemy się w jaki sposób pani mgr Katarzyna Lenkiewicz pracowała z zebrany materiałem, jak opracowywała i analizowała wywiady, na jakiej podstawie wyróżniała kategorie i treści, na które zwracała uwagę. Nieco intuicyjnie zakładam, że być może mamy tu do czynienia z pewną wizją rzeczywistości, przyjętą przez Badaczkę przed badaniem, która przy analizie materiału nie została „zawieszona”. Uważam, że uniknięto by takich pułapek, gdyby Badaczka zastosowała jednej z wielu programów do analizy danych jakościowych (odsyłam m. in. do prac Jakuba Niedbalca). Może warto przy ponownej analizie materiału skorzystać z oprogramowania do kodowania wywiadów, co pozwoliłoby na większe wyłuskanie z zgromadzonych tekstów ciekawych wątków.

Kwestią zupełnie pominiętą jest sprawa stereotypów i autostereotypów stosowanych przez rozmówców, czego przykład mamy na przykład na str. 105. Badaczka drąży wątek motywacji badanych do osiedlenia się w Bieszczadach, cytuje bardzo bogaty w treści fragment wywiadu i zupełnie pomija to, co się w przytoczonej wypowiedzi pojawia – rozmówca odnosząc się do tzw. „pouciekańców” dopowiada motywy, jakie być może są ukryte, pokazuje coś, co w jego interpretacji było rzeczywistym powodem przybycia w Bieszczady – odnosi się do tego, że ludzie na ogół mówią coś innego, co on podważa – dekonstruuje pewien „mit” przyciągania przez bieszczadzką przyrodę. W tej samej wypowiedzi pojawia się niezmiernie ciekawe zakończenie, gdy badany mówi „ja osobiście znam, tych rzeźbiarzy, których już nie ma...” – zdanie, jakie wypowiedzi wprowadza pewne rozróżnienie na obecnych i danyh, „prawdziwych” artystów – które można by interpretować na wiele sposobów. Wylania się z tego też wątek stereotypów i autostereotypów, wzajemnych ocen kolegów twórców, mitologizacji powodów osiedlenia się tu itd. Wszystko to jednak, nie zostaje dostrzeżone.

Analizując motywacje badanych pominięte zostaje coś, co ma znamiona mitologizacji przyrody bieszczadzkiej, co często jest ukazywane w cytowanych wypowiedziach. Ów obraz niezwyklej przyrody, krajobrazów, barw natury – opisywany bardzo plastycznie w wywiadach służy legitymizacji, być może racjonalizacji pewnych życiowych decyzji.

Kolejna drażliwa kwestia, jaka wyłania się z lektury tego rozdziału to sposób traktowania zebranego materiału i postawy wobec rozmówców. W badaniu jakościowym mamy do czynienia z dotarciem do świata subiektywnego, nie ma tu miejsca na wartościowanie, na generalizację, Badacz zobowiązany jest do podążania *za* swoimi badanymi, a nie przed. Autorka stwierdza: „*Wyniki moich badań dowodzą jednak, że bieszczadzkie rękodzielnictwo, w tym, rzeźbiarstwo rozwija się bardzo dobrze.*” (str. 82) – nie wiem, co pozwala Badaczce, stosującej metody badań jakościowych, na sformułowanie takiej generalizacji? Tym bardziej, że formułowanie to pojawia się po obszernym cytacie z wywiadu, w którym rozmówca zarysowuje pesymistyczną wizję.

Ciekawym podjętym w pracy wątkiem jest kwestia postrzegania amatorów i profesjonalistów oraz to, czym jest sztuka dla badanych twórców. Jednak tu również mam pewną uwagę dotyczącą postawy wobec zebranego materiału. Na stronie 122 Autorka pisze „*W pracy, w celu zachowania spójności wypowiedzi stosuje określenie artysta, ponieważ uważam, że jest to najwłaściwsza nazwa w stosunku do uczestników badania*”, równolegle mamy tu do czynienia z materiałem empirycznym, cytatami z wywiadów, w których interlokutorzy sami o sobie mówią w inny sposób. Powstaje tu pytanie o to, czy badaczka rzeczywiście wsłuchuje się w głos swoich rozmówców, czy też narzuca swoje szablony myślowe? Wydaje mi się, że celem pozyskiwania wywiadów jest ukazanie świata społecznego, takim jak go widzą ci, którzy w nim uczestniczą. Zwracam także uwagę na wartościujące użycie określenia „*najwłaściwsza nazwa*” – co daje Badaczce podstawę by sadzić, że zaproponowana przez nią kategoria jest w jakikolwiek sposób lepsza od tego, jak bieszczadzcy twórcy określają samych siebie?

Przywołana w rozdziale II koncepcja „świata społecznego”, jak już podkreślałam zdaje się mieć charakter ozdobnikowy, brakuje rzeczywistego skupienia się na tej koncepcji. Nie widać jej rozważnego zastosowania w analizie w rozdziale III. Praca niewątpliwie zyskała by, gdyby pani Katarzyna Lenkiewicz poświęciła temu zagadnieniu więcej uwagi. Obraz świata społecznego bieszczadzkich artystów wyłania się z zaprezentowanych fragmentów wywiadów, ale nie jest on dookreślony przez Badaczkę, tak, jakby jawił się tu wyłącznie implicite. Gdyby to pojęcie potraktować jako główną oś, która pozwala uporządkować analizę wywiadów można by z tych wywiadów zbudować niezwykle ciekawy, szczegółowy obraz świata społecznego. Wymaga to jednak świadomego zamysłu badawczego, mocniejszego wniknięcia w zebrany materiał i przede wszystkim większego wsłuchania się w to, co mówią o sobie sami badani.

Niezwykle ciekawie rozwinięty jest w pracy wątek kultury hybrydowej, pojęcie to, przywołane w części teoretycznej pracy zostaje zobrazowane w rozdziale III bardzo wnikliwie – uważam, że jest to jedna z ciekawszych części analizy.

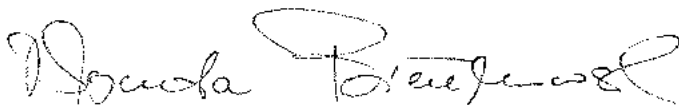
Część analizy wyodrębniona w „Podsumowani” w zasadzie stanowi integralną część analizy z rozdziału III więc nie wiem, dlaczego została potraktowana oddzielnie. Oczekiwałam w tym miejscu większego rozwinięcia refleksji ze strony Autorki pracy, a nie obszernych fragmentów wywiadów. Owa refleksja pojawia się dopiero w ostatniej części pracy, we „Wnioskach i opiniach” – Badaczka ukazuje tu swój sposób myślenia, kreśli wiele ważnych, trafnych refleksji, nie unika również oceny (choć może to być kontrowersyjne). Szkoda, że dokonuje się to wszystko na zaledwie trzech stronach i nie ma tu nawiązania wprost do postawionych wcześniej hipotez. Zachęcam panią mgr Katarzynę Lenkiewicz do rozwinięcia takiego właśnie sposobu, ukazywania własnych refleksji - prezentowania/ analizy zebranego materiału. Taki właśnie rodzaj narracji byłby wskazany w całym rozdziale III.

Przedstawione przeze mnie wyżej uwagi krytyczne nie mają na celu zanegowania pracy doktorskiej. Wręcz przeciwnie – uważam, że Badaczce udało się zebrać

niezmiernie ciekawy, unikalny i oryginalny materiał empiryczny, jak również znaleźć pewną ramę do jego interpretacji (mam tu na myśli koncepcję kultury hybrydowej). Wszelkie wymienione przeze mnie uwagi krytyczne, szczególnie te odnoszące się do warsztatu pracy ze zgromadzonym materiałem empirycznym proszę potraktować jako wskazówki do tego, jak rozwijać się w dalszej pracy badawczej. Przyjmuję, że widoczne w doktoracie niedociągnięcia są wyłącznie efektem skromnego doświadczenia badawczego w zakresie paradygmatu interpretatywnego. Przy oczywistej wielkości zebranego w wywiadach materiału niezmiernie trudno jest go analitycznie uporządkować i zaprezentować. W zgromadzonych wywiadach ma Autorka wiele ciekawych treści, które mogą być dalej podstawą kolejnych analiz. Być może Autorka uległa chęci ukazania zbyt wielu wątków równocześnie.

Myślę, że bardziej świadome wejście w literaturę metodologiczną, ponowne czytania wywiadów dadzą jeszcze pani Katarzynie Lenkiewicz wiele naukowej satysfakcji.

Podsumowując – pomimo krytyki – stwierdzam, że przedstawiona do recenzji praca dyplomowa spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim w dziedzinie socjologii. Wnoszę o dopuszczenie do publicznej obrony doktorskiej pracy mgr Katarzyny Lenkiewicz.



Białystok, 24 stycznia 2017r.

Ps.

Str. 90 – pomyłony opis zdjęć

Cytowane, obszernie, fragmenty wywiadów nie są wyjustowane.